

Nienawiść

W niektórych wypadkach wysoce już wybitnego skażenia przejawia się u zbrodniarki nienawiść, dla której nie można wykazać najsłabszej, najoddalęszej nawet przyczyny, nienawiść, jaką przypisać należy wrodzonej chyba, ślepej złośliwości. Wiele cudzołożnic oraz truciścielek dopuszcza się zbrodni w niepojęty sposób bezcelowej; żadne przewrodenia i gwałtowne, nakazują uszanowanie słabym zazwyczaj mężom, którzy w obawie gorszego na wszystko zamykają oczy; lecz im bardziej mąż ulega, im więcej pozwala przewodzić nad sobą, z tym większą go prześladowają zjadłością. Mąż Fraikin, człowiek już wiekowy, patrzył przez szpary na rozpustne sprawowanie żony; był on chory i niewiele mu zostawało do życia, żona wszakże nawet i paru miesięcy nie mogła poczekać i kazała go zamordować. Toż samo widzimy w wypadkach Moulins i Simon. Pierwszą, wbrew jej woli, wydano za nieokrzesanego, lecz na wskroś poczciwego człowieka; nie gniewał się on, że odpychała wszelkie zbliżenie do siebie, obchodził się z nią jak z siostrą i cierp-

liwie znosił, iż od początku zamęścia utrzymywała stosunek z dawnym kochankiem; mimo to wszystko, mimo nawet, iż uznał za swego zrodzonego z tych stosunków syna, nienawidziła go z każdym dniem bardziej. Słyszano, jak powtarzała ustawicznie: „On umrzeć musi” – aż wreszcie istotnie kazała go zamordować.

Mąż Enjalbert również w przeciągu dwudziestu lat znosił w milczeniu cudzołożne wybryki swej żony; gdy pewnego dnia po raz pierwszy łagodnie się na to użalał, taką ku niemu zapalała nienawiścią, że go zamordowała. Jegado częstokroć truła bez wszelkiego powodu; Stakenburg powzięła nienawiść do swej córeczki, gdy proceder kokoty mniejsze jej zaczął dawać zyski – córka była kozłem ofiarnym jej niezadowolenia.

Zbrodniarka urodzona wyróżnia się ową skłonnością do złego dla samego złego, jaka cechuje epileptyków i histeryczki; nienawiść budzi się w nich automatycznie, bez wszelkiego bodźca zewnętrznego, jako skutek chorobliwego podrażnienia ośrodków psychicznych, podrażnienia, które musi się wydładować, siejąc złe dokoła siebie. Kobiety takie, opętane ustawicznym pobudzeniem,

szukają tylko ofiary, na której by mogły złoć swoją wyrzucić. Nieszczęśliwy, któremu los każe często się o nie ocierać, zostanie wkrótce dla drobnostki, małej jakiej omyłki lub różnicy w zdaniach przedmiotem ich nienawiści i ofiarą złośliwości.

Miłość

U kobiet tych, pomimo potężnego ich popędu płciowego, miłość rzadko bywa motywem zbrodni. Podobnie jak i nienawiść, stanowi ona tu zwykle objaw tylko nienasyconej ich miłości własnej; nie widać w niej żadnego altruizmu, żadnego zaparcia się siebie, tylko żądzę rozkoszy, pragnienie uczynienia zadość miłości własnej. Obok łatwej zapalności godną jest też uwagi krótkotrwałość ich sympatii. Gdy się zakochają, żądy ich natychmiast musi stać się zadość, chociażby za cenę zbrodni; żądza ta panuje wówczas nad nimi niepodzielnie; zahipnotyzowane niejako przez nią, o niczym myśleć nie są w stanie, prócz o środkach zaspokojenia jej; nie zważając na niebezpieczeństwo, za pomocą zbrodni natychmiast zgotowują sobie rozkosz, jakiej by nieco później zażyć mogły bezpiecznie, gdyby się potrafiły zdobyć na odrobinę cierpliwości. Ardilouze, której ojciec nie chciał zezwolić na upragniony przez nią związek, mogła poczekać parę jeszcze miesięcy i po dojściu do pełnoletności pójść za popędem serca; nie umiała jednak czekać i zamordo-

wała ojca. Listy miłosne Aveline i Béridot zdradzają pełną rozpacz i niecierpliwość. Żywiość ich skłonności częstokroć zależną jest od oporu, jaki napotyka; tak było z Buscemi, która zakochała się w kulawym i garbatym cyruliku; im więcej powstrzymywali ją krewni, tym namiętniejszą szalała miłością. Namiętność ta w prostym wzrastała stosunku do stawianych jej przeszkód, aż znalazłszy odpływ w zbrodni, naraz się ulotniła. Nie idzie tu więc wcale o szlachetne uczucie; mamy raczej do czynienia z potężnym oddziaływaniem drażnionej miłości własnej na napotymane zapory. W pierwszych chwilach niechby raczej cały świat przepadł, aniżeli by ich życzeniom bodaj na dzień jeden miało co stanąć w drodze, lecz niech no tylko cel zostanie dopiętym, a wnet rozwieją się wszystkie uczucia; uwielbiane wczoraj bóstwo dziś jest zupełnie obojętnym, a kapryśne żądze ku innym się zwracają. Béridot z późniejszym swym mężem ucieka z domu rodziców, którzy nie chcieli przystać na ich związek, a w dwa lata później każe go zamordować nowemu kochankowi.

Po uwięzieniu, podczas procesu, jedno jedyne uczucie, jedna myśl pochłania urodzoną



7



8



9



10



11



12



13



14



15

zbrodniarkę – pragnienie ocalenia się. Trapienie obawą, wydają one współników, dla których przecież dopiero co same się ślepo skompromitowały; tak uczyniły Queyron, Béridot, Buscemi, Saraceni, Bompard.

A więc jak nienawiść, tak i miłość stanowią u nich tylko dwa objawy bezgranicznego egoizmu; miłość ich dąży do przemiany, że się tak wyrazimy – do polaryzacji w dziką nienawiść, przy pierwszej urazie lub rozczarowaniu, przy pierwszym zakiełkowaniu nowej skłonności. Tak Béridot, pokochawszy ponownie, znienawidziła dopiero co uwielbianego męża; prostytutka Cabit, która namiętnie kochała swego utrzymańca Leroux, która mu oddawała wszystko, co zarobiła, zamordowała go jednak, widząc, że ją dla innej zdradza; hrabina de Challant kazała swego porzuconego kochanka zamordować jego następcy; Dumaire zamordowała utrzymywanego przez się studenta, dowiedziawszy się, że się ożenił; oświadczyła ona sądowi, iż wolałaby go po raz drugi, sto razy nawet zabić, niż widzieć w objęciach innej.

Weiss entuzjastycznie kochała swego męża, spędziła z nim prawie dwa lata w najściślejzym odosobnieniu, niemal w więzieniu;

lecz skoro tylko ktoś inny zbudził w niej żywszą ku sobie skłonność, natychmiast zgasło całe uczucie dla męża, którego też usiłowała otruć. Lévaillant, która pragnęła za jaką bądź cenę zdobyć swego męża, znienawidziła go, urągała i szydziła zeń, gdy wskutek lekko-myślnego kroku znalazł się w położeniu niepozwalającym żonie błyszczeć w salonach strojem i klejnotami.

Podobnie jak potężna, lecz do żadnych ofiar niezdolna miłość dzieci, tak też i namiętność tych kobiet posiada pewien pierwiastek tyranii, jakiego nie ma w miłości kobiety normalnej. Pr. na przykład, nie życząc sobie, by jej kochanek miewał stosunki z innymi kobietami, rozesłała cyrkularze do wszystkich dam miasta z oświadczeniem, iż pan ten a ten należy do niej i że źle na tym wyjdzie ta, która go zwabi. Gdy kochanek pewnego razu przyjął zaproszenie na obiad, zjawiała się tam i straszliwą mu zrobiła scenę. Gdy kilka miesięcy potem wzięła sobie innego kochanka, oznajmiła paniom w nowym cyrkularzu, iż obecnie mogą robić z pierwszym, co im się podoba; myślałby kto, iż ten człowiek był sprzętem z jej toalety albo zwierzęciem do niej należącym.

Chciwość i skąpstwo

Obok zemsty jedną z najpospolitszych pobudek zbrodni u kobiet jest chciwość, przejawia się ona wszakże w innej nieco niż u mężczyzn postaci. U zbrodniarek, pędzących życie hulaszcze, potrzebujących ciągle pieniędzy na zbytki, a nieumiejących ich zarobić, chciwość występuje, jak i u męskich zbrodniarzy, jako pożądanie znacznych sum, aby je trwonić bez rachuby; same przeto lub posługując się kim innym, przedsiębiorą rozmaitego rodzaju zbrodnie celem uzyskania pieniędzy i kosztowności. Bompard na przykład, w nadziei na obfity łup, namówiła utrzymańca swego, Eyrauda, do zabicia kormornika Gouffégo; Lavoitte skłoniła swego kochanka do zamordowania w celach rabunku starej pewnej, bogatej damy; z tychże pobudek stały się zabójczyniami Bouhors i Brinvilliers; M., pomimo swej oziębłości, przez chciwość została prostytutką, rajfurką stręczącą niedojrzałe dziewczęta i szantazystką; zyski swe obracała na obfite uczyty. Przykładem historycznym – Messalina, która pożądać bogactw i posiadłości, kazała

mordować zamożnych Rzymian, oraz Fulwia, co częścią dla zemsty, częścią z chciwości przyczyniła się do wielu zbrodni.

O wiele częstszym niż wśród zbrodniarzy męskich przejawem jest u kobiety zbrodnia ze skąpstwa, motywu pokrewnego, lecz pod względem formalnym stanowiącego antytezę chciwości: Gaaikema otruła córkę, by odziedziczyć po niej majątek wynoszący 20 000 franków; C. kazała zamordować syna, ponieważ zbyt wiele ją kosztował. Inna znów kobieta, należąca do najwyższych sfer towarzystwa, dręczyła trzecie swe dziecko, gdyż wydatki na nie ponoszone zanadto obciążały jej budżet, a zamordowałaby je, gdyby jej rodzice, z obawy hańby, nie wyrwali z jej rąk ofiary. Mawiała zwykle: „Jeszcze mi ten chłopiec był potrzebny”.

Szczególną postacią zbrodni kobiet dokonywanej pod wpływem skąpstwa jest zabijanie starych, do pracy niezdolnych rodziców, utrzymanie których obciąża budżet domowy; zbrodnia to popełniana pospolicie na wsi i jak to zauważyli Corre i Rijkere – daleko częściej przez kobiety niż przez mężczyzn. Pod wpływem takiej pobudki Lébon z pomocą męża spaliła żywcem starą swą

matkę, Lafarge zaś w 1886 roku zamordowała starego, do pracy niezdatnego męża, a w zbrodni, co najcharakterystyczniejsza, pomocną jej była synowa; także przestępstwo było przedmiotem spraw Faure i Chevalier. Kobieta, której portret podajemy na fig. 33, zabiła swą synową z powodu jej niezdolności do pracy. Mamy tu do czynienia z przerostem tyle charakterystycznego u kobiet zmysłu oszczędności gospodarskiej, który jak wszystkie namiętności samolubne niebawem dosięga u zbrodniarek stopnia; dla kobiety niepożyteczny wydatek w gospodarstwie domowym toż samo ma znaczenie, co dla mężczyzny strata olbrzymiej sumy pieniędzy lub niebezpieczeństwo bankructwa. Gospodarstwo to ojcowizna, to państwo kobiety; zarządzanie nim ma w jej oczach taką samą wagę, jaką mężczyzna przywiązuje do sfery swojej pracy, profesor do katedry, deputowany do swej komisji, władca do swych rządów; toteż sfera ta stanowi źródło zajadłych nienawiści i ciężkich wykroczeń.

Próżność

Pobudka zbrodni częstokroć polega u kobiet na pożądaniu eleganckich sukien i ozdób. Dubosc, pytana, co ją skłoniło do współdziałania w zamordowaniu pewnej wdowy, odpowiedziała: „Potrzebowałam ładnego kapelusza”. Maria Br. zaczęła swą karierę od kradzieży tysiąca franków, które wydała w całości na stroje. Dwie złodziejki sklepowe miały przy sobie jeszcze w więzieniu śledczym skradzione przedmioty; niepohamowaną żądzę strojenia się, bodaj przez kilka dni jeszcze, opłaciły one utratą wolności, gdyby bowiem nie ta nieostrożność, byłyby uwolnione dla braku dowodów. Lafarge ukradła jednej z przyjaciółek diamenty nie po to, by je sprzedać, lecz by się w nie stroić, pomimo połączonego z tym niebezpieczeństwa. D. przebiła nożem jednego z wierzycieli męża, gdy chciał wziąć w zastaw należący do niej drogocenny naszyjnik; Vir. jako pobudkę do zabójstwa swego kochanka podała gniew, że zastawił jej klejnoty; stało się to wszakże za jej własną zgodą, co jednakże nie uchroniło nieszczęśliwego od wybuchu

jej wściekłości. Wiele z badanych przez P. Tarnowską złodziejek kradło nie z potrzeby, miały bowiem posady i zarabiały na utrzymanie, lecz dla zdobycia przedmiotów zbytku, sukien strojnych i klejnotów. Guillot i Rijkere zauważyli również, iż to, co kobiety kradną lub kraść pomagają, w większej części idzie na zakup strojów.

Wzmiankowaliśmy powyżej, jakie niezmiernie znaczenie psychologiczne posiadają dla kobiety normalnej odzież i ozdoby; w jej mniemaniu kobieta źle ubrana jest istotą pozbawioną praw swej klasy; odzież znaczy dłań tyleż, co dla dziecka i dzikiego, u których stanowi ona pierwszą namacalną własność; nie możemy się więc dziwić, iż w tej dziedzinie tkwi źródło wielu zbrodni. Kobieta kradnie lub zabija, aby się pięknie przyodziać, podobnie jak kupiec puszcza się na interes nieczyste, byle tylko dopełnić zobowiązań terminowych.

Religijność

U zbrodniarki urodzonej religijność bynajmniej nie jest słabo rozwiniętą ani też rzadką. Parency, podczas gdy mąż mordował starca, modliła się do Boga o pomyślne zakończenie sprawy; G. podpaliła dom kochanka, wołając: „Niech teraz Bóg i Święta Panna czynią, co do nich należy”. Brinvilliers tak gorliwą była katoliczką, iż przed spowiedzią wyznanie wszystkich swych zbrodni spisała na kartce, która też w jej procesie głównym była przeciw niej dowodem. Aveline ofiarowała w kościele świecę „pour la realisation de nos projets”*, jak pisała do kochanka; innym znów razem tak do niego pisała: „Il était malade hier, je pensais, que Dieu commençait son œuvre”**. Pompilia Zambeccari ślubowała Madonnie gromnicę, jeśli jej się powiedzie otruć swego męża.

Mercier należała do rodziny składającej się z pięciu siostr i brata; wszyscy cierpieli na

* Za realizację naszych zamierzeń.

** Wczoraj (mąż) źle się czuł, myślałam, że Bóg rozpoczął swe dzieło.

oblęd religijny. Co do niej, w wizjach swych widywała duchy, a w omamach słuchowych mniemała, iż rozmawia z Bogiem; mania wszakże religijna nie była w niej tak silnie zaznaczoną, jak u rodzeństwa, okoliczność, która, być może, tłumaczy po części, czemu mogła zostać zbrodniarką, i która pozwalała jej chwilami rozporządzać wysoką i trzeźwą inteligencją.

Maria Forlini, która zadusiła i rozszarpała na kawałki dziecko, pragnąc pomścić się na jego rodzicach, po odczytaniu wyroku śmierci zwróciła się do swego obrońcy, mówiąc: „Śmierć nic nie znaczy; wszystko polega na zbawieniu duszy; mniejsza o resztę, byleby dusza była zbawioną”. V.B. przed zamordowaniem męża padła na kolana, błagając Najświętszą Pannę o danie jej sił do wykonania zamiaru. Tak pospolite około 1670 roku w Paryżu trucicielki, należące do najwyższych sfer społeczeństwa, pozbywały się swych mężów na przemian za pomocą „proszków sukcesyjnych” oraz mszy szatańskich, które odprawiał „kapłan” nad łonem brzemiennej kobiety, przy czym zarzynał niemowlę; krew i popiół dziecięcia używano do sporządzania napoju miłosnego. Voisin sama zamordowała podob-



16



17



18



19



20



21



22



23



24

no w ten sposób 2500 dzieci. Trossarello wymyśliła sobie jakieś bóstwo pomocne jej w zbrodniczych czynach, a śmierć Gariglia, swej ofiary, przypisywała Bogu, który rzekomo postanowił ukarać go za niewiarę.

Sprzeczności

Niejednokrotnie spostrzec możemy u zbrodniarek urodzonych przesadne, nierównomierne wybuchy dobroci, w dziwny sposób kontrastujące ze zwykłą złośliwością ich charakteru.

Lafarge pełną była względów dla domowników, odwiedzała i pocieszała chorych; nazywano ją w całej okolicy „opatrzącością biednych”. Jegado okazywała wiele słodczy w obejściu z pozostałą służbą, dopóki w pierwszym napadzie złego humoru nie otruła jednej z koleżanek. D'Alessio troskliwym pielęgnowaniem ocaliła życie mężowi leżącemu w ciężkiej chorobie, a w kilka lat później kazała go zabić. F., która wespół z kochankiem zgładziła męża, chowała dziecię wzięte z domu podrzutek. Dumaire, zubożona przez prostytutkę, wspaniałomyślnie wspierała wszystkich swych krewnych i udzielała środków do studiów jednemu ze swych kochanków, którego później, gdy ją opuścił, zamordowała. Thomas pomagała wielu ubogim, wylewając łzy nad ich nędzą, i kupowała odzież i cacka dla biednych dzieci. P.T., jedna z najstraszniej-

szych zbrodniarek, jakieśmy mieli sposobność spostrzegać, wielkie miała współczucie dla losu swych towarzyszek i odznaczała się namiętną miłością do dzieci. Trossarello nocą całe czuwała u łóżka biednych chorych.

Mamy tu wszakże do czynienia z chwilowym jedynie, szybko przemijającym altruizmem; litują się one nad nieszczęśliwymi, w gorszym od nich znajdującymi się położeniu, ponieważ wpływ kontrastu tym potężniej pozwala im odczuwać błogość własnych rozkoszy; nienawidzą natomiast każdego, co się szczęśliwszym od nich wydaje. W działalności ich dobroczynnej wielką następnie odgrywa rolę przyjemność widzenia u swych stóp obdarowanej osoby; żądza to uciechy, wynikającej z cudzego poniżenia, szuka u osobników tych zaspokojenia w uczynkach miłosiernych. Jednym słowem, idzie tu o pewną niższą postać dobroci, która w istocie jest niczym innym, jak nieco skomplikowanym egoizmem.

Periodyczna ta dobroć tłumaczy nam dostępność ich dla wpływów uczucia oraz spokój, jakiego i najzatarciarsze zbrodniarki nie tracą wobec rusztowania, spokój, który powierzchownemu spostrzegaczowi wydać

się może bohaterstwem i rezygnacją chrześcijańską, każącą wierzyć, iż nawrócenie z Boskiego natchnienia przeistoczyło zwykłą ich złośliwość.

Brinvilliers, według relacji spowiednika jej, Pirola, umarła jak istna chrześcijanka; listownie błagała o przebaczenie wszystkie rodziny, którym tyle sprawiła cierpień, nadzwyczaj była uprzejmą dla stróżów więziennych, którym też rozdała na pamiątkę wszystkie przedmioty, jakie jeszcze posiadała, a w liście wysłanym do męża swego prosiła go, by wychował dzieci na bogobożnych, uczciwych ludzi. Tiquet z głęboką skrucą słuchała kazań swego spowiednika; przy egzekucji współwinowajcy skarżyła się na zbyt surową jego karę, gdyż ona sama przecież głównie tu zawiniła, a kata swego ucałowała na dowód, że nie ma doń żadnej urazy. Jegado, po rozmowie z duchownym, oświadczyła mu, że umrze chętnie, gdyż nigdy nie mogłaby być lepiej przygotowaną do innego życia, Guillaume zaś przyznała, że zasłużyła na śmierć. Pobożnie też skończyła Balaguer; drobnostki, jakie posiadała, pozostawiła żonie swego obrońcy, a tak zręcznie umiała pozyskać współczucie współwięźniów jeszcze

w ostatnich dniach życia, iż wszyscy płakali, gdy ją na szafot wyprowadzano; i ona również zapewniała kata, iż mu wybaczła.

We wszystkich tych objawach nie powinniśmy zaraz dopatrywać się głębszego uczucia; swoją drogą nie należy też uważać ich za komedię; jest to może sentymentalność, wywoływana najczęściej przez duchownych drogą sugestii, do jakiej zbrodniarki w danych okolicznościach nader są podatne. Znajdują się one w odosobnieniu, z dala od wszelkich do złego pokus, w towarzystwie jedynie duchownego; nic też dziwnego, iż owe lepsze skłonności, których wszak do szczętu nie są pozbawione, budzą się, a nie napotykając oporu ze strony złych popędów, dosięgają niebywalej w zwykłych warunkach potęgi; dzieje się to tym łatwiej, iż mamy tu do czynienia z sugestią religijną, na którą w ogóle kobiety te bardzo są wrażliwe. Wiąże się z tym jeszcze właściwa kobiecie potrzeba współczucia oraz opieki, chociażby tylko moralnej, potrzeba, którą odczuwają tym silniej, im powszechniejszą widzą dokoła wzgardę, zwłaszcza gdy stoją nad grobem; dzięki owej specyficznie kobiecej łatwości przyswajania idei i uczuć osób, które je opa-

nować pragną, przejmują się, wskutek wyłącznego obcowania z duchownymi w ciągu kilku tych ostatnich dni, cnotami pobożnych chrześcijan, nie wyłączając nawet najbardziej z ich charakterem niezgodnego przebaczenia.